

POWOJENNA DIASPORA. KILKA UWAG O OBRAZIE SERBSKIEJ I CHORWACKIEJ EMIGRACJI W NAJNOWSZEJ LITERATURZE

W literaturze Serbii i Chorwacji można w drugiej połowie XX wieku mówić o dwóch wielkich falach emigracyjnych¹. Pierwsza z nich, jak w większości krajów Europy Środkowej i Wschodniej, związana była z przemianami politycznymi, jakie miały miejsce bezpośrednio po II wojnie światowej. Jak trafnie zauważa Celina Juda (co prawda w odniesieniu do Bułgarii, ale myślę, że konstatacje te można rozszerzyć na interesujący nas obszar), „decyzje o wyjeździe z kraju były determinowane konsekwencjami burzliwych wydarzeń końca II wojny światowej, zmianami o charakterze ustrojowym, politycznym”². Zmiana – można by rzec o charakterze cywilizacyjnym – „skutkowała decyzjami o wyborze statusu uchodźcy, a w konsekwencji – emigranta (ludzi – S. G) studiujących za granicą, urzędników misji dyplomatycznych, dziennikarzy lub korespondentów wojennych”³.

Znamienny jest fakt, że chociaż powszechna w interesującej nas części Europy „zmiana cywilizacyjna” była jednoznacznie związana z dojściem do władzy komunistów, to jednak by wyjaśnić różnice systemowe, które skutkowały innym zapleczem umysłowym emi-

.....
Dr Sabina GIERGIEL jest pracownikiem naukowym w Katedrze Slavistyki Instytutu Filologii Polskiej na Uniwersytecie Opolskim.
pregled@poczta.fm

.....
¹ Z przyczyn zarówno politycznych, jak i związanych ze specyfiką istnienia w literaturze tego obszaru dzieł pisarzy tworzących za granicą, ale jednoznacznie wpisywanych w ramy literatury krajowej, zagadnienia związane z emigracją w obu literaturach nie zostały do dzisiejszego dnia dostatecznie opracowane. Z tych samych powodów nie został opracowany schemat periodyczyny literatury emigracyjnej. Niektórzy badacze (dodajmy na marginesie, że są to najczęściej polscy naukowcy) podkreślają istnienie jeszcze jednej (trzeciej) fali emigracyjnej, która miała miejsce w latach 60. i 70. Ja jednak ze względu na to, że sytuacja wyjeżdżających z Serbii i Chorwacji w tych latach pisarzy oraz ich obecność w literaturze krajowej była na tyle odmienna od sytuacji twórców powojennych i tych, którzy opuścili ojczyznę w latach 90., nie wyznaczam tu osobnej fali. Zob. S. Nowak-Bajcar, *Dysydenci, emigranci i pisarze. Serbska literatura emigracyjna w XX wieku*, (w:) *Słowiańskie diaspory. Studia o literaturze emigracyjnej*, red. C. Juda, Wydawnictwo UJ, Kraków 2009, s. 117-132 i J. Kornhauser, *Serbska literatura emigracyjna po 1991 roku. Przypadek Davida Albahariego*, (w:) *Słowiańskie diaspory*, op. cit., s. 133-147.

² C. Juda, *Biogramy strażników pamięci o „niegdys wolnej Bułgarii” – reprezentantów pierwszej fali powojennej emigracji bułgarskiej (1944-...)*, (w:) *Słowiańskie diaspory*, op. cit., s. 77.

³ Ibidem.

gracji powojennej z obu ówczesnych republik jugosłowiańskich (Serbii i Chorwacji), należy wskazać na uwarunkowania historyczne z lat II wojny światowej oraz okresu ją poprzedzającego.

Już w latach międzywojennych rozgorzał bowiem w Jugosławii polityczny spór o kształt państwa. Najogólniej spór ten można określić jako konflikt centrystów (monarchistów) ze zwolennikami państwa federacyjnego. W czasie II wojny światowej w samej Chorwacji zaś powstaje Niezależne Państwo Chorwackie (*Nezavisna Država Hrvatska*), na czele z „wodzem” Ante Pavelicem, które prowadzi politykę konsekwentnie nacjonalistyczną.

Napaść Niemców na Jugosławię, która miała miejsce 6 kwietnia 1941 roku, stała się z kolei bezpośrednim powodem emigracji rodziny królewskiej do Londynu. Część Królestwa Jugosławii została zaanektowana przez Węgry i Bułgarię, na terenach Chorwacji i Bośni powstało NDH, a reszta Jugosławii pozostawała pod rządami Milana Nedicia, zwolennika monarchii. Royalistami nazywani są także zwolennicy pułkownika Draży Mihajlovića (tzw. czetnicy), rekrutujący się spośród Serbów, którzy walczyli zarówno z wojskami niemieckimi, jak i z siłami partyzanckimi. W roku 1944 rząd królewski uznał partyzantów za legalne wojsko Jugosławii i nakazał czetnikom podporządkowanie się jugosłowiańskiej armii. Część oddziałów czetnickich w 1945 roku, sprzeciwiając się włączeniu w ramy armii jugosłowiańskiej, ruszyła w stronę Austrii i Włoch. Spora ich grupa została osądzona za zbrodnie popełnione w czasie wojny, część oskarżono o zdradę lub stracono bezpośrednio po wojnie. Próbując odpowiedzieć na pytanie o sam sens terminu emigracja i tworząc przy okazji rodzaj typologii emigrantów, Sveta Lukić wskazuje także na istnienie wśród tzw. wojennej emigracji grupy ljoticiowców⁴. Nazwa ta została utworzona od nazwiska jej przywódcy (Dimitrija Ljoticia), a organizacja, którą kierował nosiła nazwę Jugosłowiańskiego Ruchu Ludowego ZBOR (*Jugoslovenski narodni pokret ZBOR – Združena Borbeno Organizacija Rada*). Członków tej organizacji dość powszechnie uznaje się za kolaborantów. Miała ona ponadto wyraźnie antykomunistyczny charakter. Jednak, według Srboľjuba Bogdanovića, nie należy jej zwolenników bezrefleksyjnie uznawać za faszystów i zdrajców narodu⁵.

Z tego, co zostało w tym miejscu pobieżnie opisane, wynika jednoznacznie, że pod względem politycznym jugosłowiańska emigracja po II wojnie światowej nie mogła być jednolita. Z Chorwacji emigrowali przede wszystkim ludzie związani z rządem ustaszys, natomiast z Serbii zwolennicy monarchii i ruchu czetnickiego. Maciej Falski w tekście poświęconym chorwackiej emigracji po 1945 roku pisze:

„(...) upadek NDH spowodował dużą falę emigracyjną, obejmującą zarówno autorów czynnie związanych z władzami ustaszowskiego quasi-państwa, jak i tych, którzy nie opowiedzieli się za ideologią Pavelicia, lecz byli czynni w latach 1941-1945 i obawiali się nowych, komunistycznych rządów Tity”⁶.

Jednocześnie na pozostanie poza granicami kraju decydowali się przedstawiciele świata kultury, którzy w czasie wojny (lub bezpośrednio przed jej wybuchem) pełnili funkcje państwowych urzędników Królestwa Jugosławii (*casus* Miloša Crnjanskiego). Sytuację tego rodzaju trafnie opisuje Celina Juda, która (znów w odniesieniu do Bułgarii) twierdzi,

• • • • •

⁴ Sveta Lukić zabrał głos w dyskusji poświęconej emigracji serbskiej z lat 1941-1991, jaka miała miejsce w siedzibie SAN 26 kwietnia 1991 roku. Materiały z tego spotkania zostały wydane w formie dodatku do czasopisma „Književnost”. Zob. *Srpska književnost u emigraciji 1941-1991. Diskusija sa okruglog stola održanog u SANu 26. aprila 1991*, Poseban tisak: časopis „Književnost” 1991, nr 9-10, s. 1308.

⁵ Zob. S. Bogdanović, *Desna epopeja*, „NIN” 28.11.2002, nr 2709, <http://www.nin.co.rs/2002-11/28/26144.html>, data dostępu: 20.10.09.

⁶ M. Falski, *Ideologiczny portret chorwackiej emigracji po 1945 roku. Przypadek Antuna Bonifaćia*, „Pamiętnik Słowiański” 2004, z. 2, s. 85.

iż odmowy powrotu do kraju wynikały ze świadomości, że władza najpierw rozprawi się z kręgami dworskiej elity, a później środowiskiem dyplomatów⁷. Konsekwencją zmian politycznych, mających miejsce na terenie Jugosławii po II wojnie światowej, staje się wyrugowanie z przestrzeni publicznej pisarzy, którzy dla władzy komunistycznej byli niewygodni (zarówno ze względu na ich poglądy polityczne, jak i niesprawiedliwości, których wobec nich dopuścił się reżim komunistyczny). Prowadzi to w obu literaturach do powstawania swoistych „białych plam”, których wypełnianie ma miejsce w latach 90. na fali odcinania się od dotychczasowej tradycji (komunistycznej) i tworzenie nowej wersji (według jej propagatorów – jedynie obiektywnej) procesu historycznoliterackiego. Działania te, z punktu widzenia etycznego oraz estetycznego, prowadzą niejednokrotnie do rozwiązań wątpliwych. Albowiem równocześnie z publikacjami dzieł wybitnych (a wyrugowanych z kanonu z powodów ideologicznych) ma miejsce aktywne przywracanie literaturze pisarzy i dzieł mających wątpliwą wartość estetyczną lub gloryfikowanie tekstów o wyraźnie nacjonalistycznym charakterze⁸.

Emigranci z Chorwacji po II wojnie światowej tworzyli za granicą skonsolidowaną grupę, skupioną wokół silnych osobowości. W związku z tym, że swoje przekonania ideowe w większości przypadków wywodzili z tradycji niezależnej Chorwacji i potępiali jugoslawizm, co sytuowało ich w kręgu tradycyjnych wartości związanych z nostalgicznymi obrazami i symbolami, ich twórczość bliska jest toposom wypracowanym przez XIX-wieczne odrodzenie narodowe; okres, w którym z przyczyn politycznych ma miejsce gloryfikacja tego, co swojskie i *expressis verbis* wyrażony opór wobec tego wszystkiego, co obce.

Warto podkreślić, że przedstawiciele powojennej fali emigracji serbskiej i chorwackiej niejednokrotnie pojawiają się na kartach utworów pisarzy współczesnych. Celem niniejszego tekstu jest wskazanie na sposób, w jaki emigranci powojenni ukazani zostają przez pisarzy z pokolenia młodszego, którzy również aktualnie mieszkają poza ojczyzną (lub mają za sobą doświadczenie emigranckie). Należy podkreślić, że twórców tych charakteryzuje postawa otwartości wobec innego i wynikający z niej wyraźny sprzeciw wobec polityki wykluczenia. Dla Chorwatki Daśy Drndić oraz Serba Vladimira Tasicia członkowie powojennej emigracji wraz z postawami, jakie reprezentują, są wyraźnie negatywnym punktem odniesienia. Można by powiedzieć, że niechęć wobec przekonań emigrantów „tradycyjnych” wynika z postawy intelektualnej reprezentowanej przez przywołanych tutaj pisarzy, z ich odmiennego doświadczenia życiowego oraz oczekiwań żywionych zarówno wobec ojczyzny, jak i obczyzny.

W tym miejscu należy przypomnieć, że Drndić (urodzona w Zagrzebiu) przez większość swego życia mieszkała w Belgradzie⁹. W czasie wojny, jaka miała miejsce na terenach byłej Jugosławii, a dokładnie w 1992 roku, przeniosta się z Serbii do Chorwacji

• • • • •

⁷ C. Juda, *Biogramy strażników pamięci o „niegdyś wolnej Bułgarii”*, op. cit., s. 77.

⁸ Problematyka związana z praktyką „wypełniania białych plam” w kanonie literackim Chorwacji w latach 90. staje się obecnie tematem szeroko komentowanym w dyskursie sławistycznym. O niejednokrotnie skandalicznych decyzjach wydawniczych pisze m.in. Maria Dąbrowska-Partyka w artykule *Chorwacja w Europie – Europa w Chorwacji. Przewartościowania w obrębie kanonu literatury chorwackiej*, (w:) *W poszukiwaniu nowego kanonu. Reinterpretacje tradycji kulturalnej w krajach postjugosłowiańskich po 1995 roku*, red. M. Dąbrowska-Partyka, Kraków 2006, s. 351-369 oraz Magdalena Dyras w tekście *Chorwackie lata dziewięćdziesiąte i „obszary nieobecności”*, „Pamiętnik Słowiański” 2007, z. 1, s. 105-118. Wnikliwej analizie uwikłań ideologicznych przedstawicieleli tużpowojennej chorwackiej literatury emigracyjnej dokonali wspomniany już Maciej Falski oraz Maciej Czerwiński (na podstawie twórczości Karla Mirtha). Zob. M. Czerwiński, *Iseljna Hrvatska, czyli o życiu na emigracji Karla Mirta*, (w:) *Słowiańskie diaspory*, op. cit., s. 95-116.

⁹ Daśa Drndić (ur. 1946) jest autorką, która szerzej znana w Chorwacji jest od końca lat 90. W latach 80. opublikowała 2 powieści, była autorką około 30 słuchowisk radiowych, jak również przełożyła na serbski kilkanaście pozycji książkowych. Rozgłos w Chorwacji zawdzięcza dwóm utworom opublikowanym w 1997 (*Marija Czeszochowska još uvek roni suze. Umiranje u Torontu*) i w 1998 roku (*Canzone di guerra. Nove davorije*). Jej nieobecność w literaturoznawczym dyskursie Chorwacji można prawdopodobnie tłumaczyć tym, iż od

(Rijeka), a stamtąd (w 1995 roku) wyjechała do Kanady (gdzie pracowała jako lektorka na Uniwersytecie w Toronto), skąd – w 1997 roku – powróciła do Rijeki. Fakt, iż w Kanadzie mieszkała tylko przez dwa lata nie uprawnia do nazywania jej emigrantką. Jednak biorąc pod uwagę problematykę jej książek, które konsekwentnie tematyzują doświadczenie wykorzenia oraz ponownego spotkania z ojczyzną, skłonna jestem sytuować jej twórczość w ramach szeroko pojętej „literatury emigracyjnej”. W tym kontekście należy także dodać, że wyjazdowi z Belgradu oraz Rijeki towarzyszyły dramatyczne i bardzo osobiste doświadczenia „stygmatacji” ze względu na ambiwalencję, jaką „skażona” jest autorka. Można by zatem powiedzieć, że Drndić została w pewnym sensie zmuszona przez swoich rodaków do opuszczenia Serbii, a następnie Chorwacji.

Vladimir Tasić (ur. 1965) z kolei wyjechał z Nowego Sadu do Kanady, gdzie obronił doktorat i rozpoczął pracę jako profesor matematyki na Uniwersytecie w Nowym Brunzwicku. W wywiadach podkreśla, że nie jest klasycznym emigrantem, wyjechał bowiem z Serbii dobrowolnie i często do Nowego Sadu wraca. Jeśli zaś chodzi o tematykę jego utworów, to sam autor mówi o trzech swoich powieściach w ten sposób:

„Wszystkie (moje książki – S. G.) można umownie określić mianem emigracyjnych. Opowiadają one o problemach, które dotyczą emigrantów: o wyjeździe, powrocie, życiu pomiędzy nimi. Różnice między moimi książkami sprowadzają się jedynie do charakteru opowieści, jej atmosfery i formy, w jakiej została przedstawiona”¹⁰.

Przedstawiciele emigracji powojennej pojawiają się w tekstach tych autorów jako przeciwwaga dla emigrantów z lat 90. (do których sami autorzy należą). Wyjechali z kraju – można by powiedzieć – również z powodów politycznych, ale zupełnie inaczej definiowanych. Warto nadmienić, że zarówno Drndić, jak i Tasić, ale także inni twórcy, którzy opuścili kraj w latach 90. (m.in. David Albahari i Bora Ćosić) podkreślają często, iż wyjazd był ich świadomą decyzją, związaną raczej z buntem wobec dominującej nacjonalistycznej retoryki, brakiem duchowego komfortu czy po prostu konsekwencją zmęczenia nieprzyjemnymi incydentami, których padali ofiarą, niż z bezpośrednim zagrożeniem życia. Nowa „ojczyzna” natomiast jest dla nich miejscem ucieczki, które pozwala na istnienie autentyczne (to przypadek Drndić, która dopiero w Kanadzie w anonimowej masie emigrantów czuje się wolna od ról społecznych i narodowych, jakie narzucało jej społeczeństwo serbskie i chorwackie) czy umożliwia rozwój i wspinanie się po szczeblach zawodowej kariery (Tasić, któremu praca na uniwersytecie daje stabilność finansową i umożliwia pisanie).

Kontekst wykorzystania tego motywu u przywoływanych tutaj pisarzy jest nieco inny, chociaż charakterystyka owej formacji umysłowej jest zbliżona. W utworze Drndić przedstawiciela emigracji powojennej¹¹ spotyka bohaterka w kanadyjskiej kawiarni. Otóż obok jej stolika usiadł starszy pan: „Starszy pan z protezą, aparatem słuchowym i z laską (laska jest droga i elegancka), ubrany w beżowy, doskonale skrojony garnitur. (...) Starszy pan mówi po chorwacku i błędnie akcentuje sylaby”¹². Już owa powierzchowna charakterystyka zdradza stosunek pisarki do rodaka. Szczególnego znaczenia nabierają pytania, jakie

• • • • •

1953 do 1992 roku mieszkała, publikowała i pracowała w Belgradzie, jedynie sporadycznie współpracując z chorwackimi gazetami.

¹⁰ V. Tasić, *Stakleni zid emigrantskih duša*, „Vesti online”, 10.02.2010, <http://www.vestionline.com/Dijaspora/drzava/Kanada/Moj-zivot/28219/Stakleni-zid-emigrantskih-duša>, data dostępu: 18.03.2010.

¹¹ W tekście nie ma informacji, iż osoba pojawiająca się we fragmencie powieści jest przedstawicielem grupy Chorwatów, którzy opuścili ojczyznę tuż po drugiej wojnie światowej. Jednak mając na względzie podeszły wiek bohatera oraz poglądy, jakie reprezentuje, wydaje się, że można go zaliczyć do tej właśnie fali emigracyjnej.

¹² D. Drndić, *Canzone di guerra. Nove davorije*, Wydruk z chorwackiej strony z elektronicznymi wersjami książek: http://www.elektronickeknjige.com/drndic_dasa/canzone_di_guerra/index.htm, strona wydruku 28.

starszy pan zadaje swojemu rozmówcy (pyta go między innymi o to, kiedy wyjechał z Chorwacji oraz dlaczego nie wrócił do ojczyzny w 1991 roku), jak również stwierdzenia, które wygłasza:

„Potępiam każdego, kto po 91 roku wyjechał z Chorwacji (...) Musi pan przyjąć do wiadomości, że nie zostanie pan zaakceptowany przez tutejszą chorwacką wspólnotę. Musi pan zrozumieć, że nasi ludzie są tutaj niezwykle wyczuleni. (...) A pan ma serbski akcent”¹³.

Można przypuszczać, że starszy pan jest przedstawicielem pokolenia powojennej emigracji, a jego wypowiedzi są dla Drndić okazją do pokazania specyficznego typu emigrantów, którzy tworzą za granicą silnie upolitycznioną, zorientowaną nacjonalistycznie, mocno związaną z ojczyzną diasporę, a przy tym na każdym kroku podkreślają własną tożsamość i opozycyjność, negatywnie oceniając nowo przybyłych, którzy jawią im się jako zdraycy sprawy narodowej, opuszczający ojczyznę w potrzebie lub też niedecydujący się na powrót, gdy ojczyzna ich potrzebuje. Drndić twierdzi:

„W Toronto łatwo spotkać przedstawicieli tego rodzaju emigracji: zgorzkniałych, ograniczonych, zatwardziałych. Na emigrantów, którzy nie potrafią się śmiać, gdy znajdują się poza grupą, składającą się z ich dokładnych kopii, na paranoicznych emigrantów (...), na niebezpiecznych emigrantów. To środowisko każdego przybysza sprawdza, to środowisko tworzy konspiracyjną siatkę, oni są gorsi od – świętej pamięci – Urzędu Bezpieczeństwa”¹⁴.

W utworze *Canzone di guerra* zostaje również przez pisarkę doskonale uchwycona polaryzacja, jaka ma miejsce w środowisku emigrantów z byłej Jugosławii przybyłych do Kanady w latach 90. Dwa z podrzdziałów książki Drndić, zatytułowane: *Co po rozpadzie Socjalistycznej Jugosławii robią (niektórzy) emigranci w Kanadzie* oraz *Co po rozpadzie Socjalistycznej Jugosławii robią (inni) emigranci w Kanadzie* konfrontują ze sobą całkowicie odmienne postawy, które zaobserwować można wśród przedstawicieli postjugosłowiańskiej diaspory. W pierwszym z nich autorka oddaje głos emigrantom z republik byłej Jugosławii (najczęściej pochodzącym z Bośni, z których część ma status uchodźcy. Niejednokrotnie z wyższym wykształceniem czy też z karierą naukową, którą pozostawili w kraju – w Kanadzie wykonują oni prace najgorzej płatne, poniżej swoich kwalifikacji. Przez kanadyjskie urzędy oraz organizacje zajmujące się pomocą socjalną traktowani są jak analfabeci i przedstawiciele społeczności stojących, pod każdym względem, na niższym stopniu rozwoju¹⁵.

• • • • •

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem, s. 28-29.

¹⁵ Symptomatyczny pod tym względem jest fragment, w którym jedna z kobiet opowiada o szkole, do której chodzą uchodźcy (większość po studiach). Test z matematyki składał się z zadań, które sprawdzały umiejętności dodawania i odejmowania. Natomiast mowa powitalna nauczycielki skierowana do przyszłych uczniów koncentrowała się wokół zagadnień higieny, a dokładnie wokół kwestii związanych z potrzebą codziennego mycia zębów i używania dezodorantu, bowiem – jak twierdziła nauczycielka – w Kanadzie (możliwe, że inaczej jest w krajach, z których pochodzą) naturalne zapachy człowieka w miejscach publicznych uznawane są za niepożądane. Zob. ibidem, s. 10. Warto w tym kontekście przywołać inny fragment książki Drndić, w którym autorka z właściwą sobie ironią, ale i przenikliwością wskazuje na fakt, iż współcześni emigranci sprawiają wiele kłopotów mieszkańcom kraju, do którego przybyli, bo wcale nie jest ich łatwo rozpoznać (często nie są żółci ani czarni, nie noszą sari ani turbanów, nie kuleją ani nie śmierzdzą curry, nie kupują ryżu w wielokilogramowych workach), by w odpowiednim momencie zaofiarować im moralne wsparcie. Zob. ibidem, s. 13. W kontekście tych spostrzeżeń ważne wydają się także stwierdzenia Aleksandra Hemona (również pisarza-emigranta, mieszkającego w USA), który analizując dwa sposoby problematyzowania obcości, wskazuje na silnie obecne w dyskursie współczesności podejście neokonserwatywne, precyzyjnie definiowane słowami George’a W. Busha: „Kiedy zaczynałem (swoją prezydenturę – S. G.) świat był niebezpieczny, ale dokładnie wiedzieliśmy, kim są oni. Dziś nie jesteśmy już pewni kim są oni, ale doskonale wiemy, że są wśród nas”. A. Hemon, *Pitanja o drugom*, przeł. M. Đurđević, (w:) *Nepoznati susjed. Antologija s jugoistoka Europe*, red. R. Swartz, Zagreb 2007, s. 121. Na marginesie należy dodać, że kwestie podejmowane przez Drndić i Hemona są od lat szeroko komentowane przez Zygmunta Baumana.

W drugim fragmencie natomiast w punktach pojawiają się cechy charakteryzujące przedstawicieli emigracji zorientowanej nacjonalistycznie, bogatej, bez skrupułów wykorzystującej pomoc, którą oferuje Kanada. Na marginesie należy dodać, że Drndić ma tutaj przede wszystkim na myśli emigrantów z Serbii, co w moim przekonaniu nie jest do końca sprawiedliwe. Równie łatwo mogę sobie bowiem wyobrazić podobną grupę wśród osób przybyłych w latach 90. z Chorwacji. Drndić (inaczej niż we fragmencie wcześniejszym, w którym członkowie opisywanej społeczności sami opowiadali o sobie) charakteryzuje ich za pomocą punktów, w których opisuje pewne typowe dla tej grupy zachowania. Jako ilustrację przywołajmy kilka z nich. Autorka stwierdza:

„Jeśli świętują, to zapraszają masę ludzi i dobrze ich karmią. Na stole znajdzie się jedzenie z terenu całej Jugosławii. Kiedy chodzi o jedzenie, to nie mają uprzedzeń, w tym względzie pytanie o narodowość nie obowiązuje. (...) Zimą wyjeżdżają na narty, latem nad kanadyjskie jeziora. W Kanadzie jeziora są doskonale przygotowane dla turystów. (...) Między sobą mówią po serbsku, a gdy jesteś z nimi, nie chcąc cię urazić, twierdzą, że używają języka serbsko-chorwackiego. Kiedy im powiesz, że ty mówisz po chorwacku lub bośniacku, odpowiadają, że te języki nie istnieją. (...) Zachwycają się Peterem Handkem. (...) Za swoją własność uznają Sarajewo i Adriatyk. Mówią: my czujemy się tam jak w domu, to przecież nasz kraj. (...) Kiedy mówisz: wracam do domu, pytają: *Do Belgradu?*”¹⁶.

Warto także wspomnieć, iż autorka wyraźnie twierdzi, że i wśród tej grupy (emigrantów z Serbii) są pewne wyjątki. Z osobami tymi przedstawiciele środowiska emigranckiego po-bieżnie scharakteryzowanego przez autorkę nie wchodzi w bliższe kontakty, usuwane są one poza nawias zwartej społeczności etnicznej, a pod względem swego statusu w Kanadzie zbliżają się do uchodźców z Bośni. Pomimo różnic, wynikających z sytuacji społeczno-politycznej, pomiędzy przedstawicielami pierwszej (powojennej) fali emigracji a falą ostatnią (w wariacie opisanym i krytykowanym przez Drndić) można mówić o ich podobieństwie na płaszczyźnie zarówno przekonań, jak i pewnych kodów komunikacyjnych.

Warto w tym miejscu dodać, że swoista polaryzacja, jaka ma miejsce pomiędzy, nazwijmy ją tak, starą emigracją a przybyszami, którzy do Kanady dotarli w latach 90., opisywana jest również przez serbskiego pisarza młodego pokolenia Vladimira Tasicia w książce *Stakleni zid*, co daje podstawy do uznania, że jest to zjawisko dość powszechne. Trafna, choć mogąca prawdopodobnie wywołać ostry sprzeciw emigrantów opisywanych przez przywoływanych autorów, wydaje się diagnoza Jerzego Poradeckiego, który twierdzi, iż „podobne (...) sytuacje historyczne powodują powstawanie podobnych zespołów wyobrażeń”¹⁷.

Otóż tak jak Drndić, serbski pisarz zauważa, że przedstawiciele społeczności emigracyjnej, która dotarła do Kanady po II wojnie światowej charakteryzuje swoisty anachronizm, przywiązanie do tradycyjnych, utożsamianych z krajem ojczystym wartości. Zachowania, które stają się namiastką bezpośredniego kontaktu z ziemią ojczystą, a które mają za zadanie „przenieść” emigrantów w krainę swojskości, to wymienianie się muzyką pochodzącą z kraju czy przekazywanie sobie przepisów na tradycyjne dania serbskie. Podobnego znaczenia nabiera powszechny zachwyt i przywiązanie do tych zjawisk kultury, które przechowują nostalgiczne wspomnienie kraju rodzinnego (taką rolę spełnia chociażby poemat *Lament nad Belgradem* Miloša Crnjanskiego, zresztą postać pisarza jest prawdopodobnie ważna dla przedstawicieli tej grupy również ze względu na jego losy i przekonania polityczne, mające zdecydowanie nacjonalistyczny charakter). Można by powiedzieć, że wiara w trwałość tradycyjnych zachowań i postaw ma umacniać świadomość narodową, wskazywać na uniwer-

• • • • •

¹⁶ Ibidem, s. 14-15.

¹⁷ J. Poradecki, *Zakorzenieni w słowie. Emigracja a ewolucja języka poezji*, (w:) „Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny...” *Topika współczesnej poezji emigracyjnej*, red. W. Ligęza i W. Wysocki, Łódź 1995, s. 67.

salność losów wspólnoty, a zarazem przywoływać odwieczny topos narodu cierpiącego, narodu ofiary (co w rezultacie wywołuje w odbiorcach wrażenie spirali historycznej, istnienia czasu cyklicznego, w którym cierpienia przedstawicieli narodu nieustannie się powtarzają w zmiennych dekoracjach). Owo zamknięte środowisko, w którym ludzie połączeni są niewidzialnymi więzami (pokrewieństwa, znajomości, losu, przynależności), w powieści *Tascia* pokazane jest jako pułapka, klatka, jakby żywy organizm, który za pomocą niewidocznych macek wciąga w orbitę swego oddziaływania kolejne jednostki przybywające do Kanady z ojczyzny. Symptomatyczne dla grup emigrantów zorientowanych nostalgicznie jest odrzucanie tego, co obce (obce w sensie narodowym, ale i ideologicznym), które sprowadza się u *Tascia* do banalnych (i komicznych) w istocie twierdzeń w stylu:

„*Nasze* (...) jest lepsze: nasze jedzenie, nasza edukacja, nasi lekarze, nasi sportowcy. Powinniśmy kupować samochody tylko u naszych sprzedawców, powinniśmy chodzić tylko do naszych agentów nieruchomości i naszych dentystów. Należy jadać tylko w naszych restauracjach. Powinniśmy się przyjaźnić tylko z naszymi”¹⁸.

Skoro bowiem powrót do kraju jest niemożliwy, jedynym wyjściem wydaje się próba przeniesienia kraju na obczyznę. W ten sposób powstaje potrójny (wobec rodaków w ojczyźnie i na obczyźnie oraz wobec mieszkańców nowego kraju) krąg samowykluczenia, czy też może lepiej powiedzieć – tworzona jest trójstopniowa opozycja „my” – „oni”. Ostrość tych różnic i ich znaczenie są szczególnie widoczne w sytuacji braku kontaktu z ojczyzną i dostatecznej odległości kraju zamieszkania.

Z kolei Aleksandar Hemon, analizując relacje nowi przybysze – Kanadyjczycy stwierdza, iż teoretyzować można jedynie wtedy, jeśli o przedmiocie porównania niewiele się wie, przekształcając go w pewien idealny projekt, w którym „oni” są „właściwie przeciwieństwem [*kontraprojekcja*] »nas«. Oni są nie-nami, a my jesteśmy nie-nimi”¹⁹. Stąd też pozycjonowanie siebie polega na odróżnieniu się od Kanadyjczyków, Chorwatów, ale i od ludzi własnej narodowości, wykazujących jakiegokolwiek związki z komunizmem (uosabiającym odrzucony porządek polityczny, który jest nieustannie kontestowany), a także od tych, którzy na emigracji nie dość wyraźnie manifestują przywiązanie do narodowych rytuałów.

Aleksandar Hemon (sam emigrant z Bośni, który mieszka w Chicago i od 1995 roku pisze po angielsku), analizując kolejne stopnie obcości, jakie pojawiały się w jego życiu, przypomina przyjazd do Kanady swoich rodziców (w 1993 roku). Ich pierwsze miesiące pobytu w nowej ojczyźnie sprowadzały się do spotkań w gronie współrodaków, na których wyliczano różnice istniejące pomiędzy nimi (Bośniakami czy też ex-Jugosłowianami) a Kanadyjkami. Tego typu zachowania Hemon interpretuje w kontekście zabiegów samolegitymizacyjnych, polegających na tym, że nieustanne porównywanie ma na celu retoryczne zrównywanie tych, którzy w sytuacji „bycia poza swoim miejscem” czują się gorsi od tych, którzy od zawsze funkcjonują we „własnym domu”. Tego rodzaju określanie siebie ma charakter kolektywny (ważna jest nie tyle jednostka, ile raczej „my” sytuowane opozycyjnie wobec „nich”), co pisarz tłumaczy zarówno przyzwyczajeniem wyniesionym z kraju (Bośnia), w którym dominujące ideologie oparte były zawsze na zbiorowości i w którym jedynym sposobem samookreślenia była przynależność do określonej, abstrakcyjnej, a zarazem samolegitymizującej się grupy, jak i niemożnością indywidualnego oznaczenia własnej istoty. W warunkach emigracji, szczególnie na pierwszym jej etapie, niemożliwe jest by ludzie definiowali siebie na przykład jako przedstawicieli konkretnego zawodu²⁰.

• • • • •

¹⁸ V. Tasić, *Stakleni zid*, Novi Sad 2008, s. 106.

¹⁹ A. Hemon, *Pitanja o drugom*, op. cit., s. 117.

²⁰ Zob. ibidem, s. 116-117.

W rezultacie zamknięcia się na wszystko to, co przychodzi z zewnątrz, grupa emigrantów konserwuje się w swoich skostniałych rytuałach, powstają w niej powszechnie uznawane kasty i hierarchie oraz obowiązujący porządek, którego przekroczenie grozi sankcją wyrzucenia poza jej obręb. W rezultacie – podobnie jak tradycyjna wspólnota – grupa ta funkcjonuje na zasadach społeczności archaicznej, w której przekroczenie tabu powoduje stygmatyzację i odrzucenie. Zresztą podobne rozpoznanie pojawia się w książce Tasicia, który o rodzinie (składającej się z syna, matki i ojca – ich losy stanowią kanwę powieści) bardzo szybko po przybyciu do Kanady poddającej się wpływowi członków starej emigracji mówi: „Żyli jakby w zaścianku, okrążeni kulisami milionowego miasta. Zaścianek jest – powiedział ojciec – jak pasieka”²¹. Warto zaznaczyć, że grupa/społeczność (w tym przypadku diaspora) nie tyle potrzebuje jednostki, ile raczej to ona niezbędna jest jednostce. Perspektywa odrzucenia jest przyczyną przystosowywania się do obowiązujących w grupie standardów, nawet za cenę rezygnacji z części własnych przekonań. Potrzeba przynależności jest bowiem tak wielka, iż powoduje podporządkowanie się zasadom obowiązującym w towarzystwie. W powieści zilustrowane jest to chociażby wydawaniem pieniędzy ponad stan (kupowanie drogiego wina, na które nie stać bohaterów, tylko dlatego że osoby, do których udają się z wizytą, tak drogiego alkoholu oczekują). Symptomatyczne są słowa bohaterki: „Jestem zmęczona (...), męczą mnie ci wszyscy ludzie”²². Jednocześnie przynależność, okupiona przecież wyrzeczeniami, jest jej niezbędna, choć ma charakter sytuacji bez wyjścia. W grupie emigrantów funkcjonują bowiem niewidoczne mechanizmy podporządkowywania przez nią sobie jej członków poprzez wywoływanie w nich poczucia winy, spowodowanego jakąkolwiek próbą wyjścia z zamkniętego kręgu, czy też myślą podważającą hierarchię obowiązującą wśród przedstawicieli diaspery. Zatem wszelka wątpliwość, każdy przejaw indywidualizmu oznacza zdradę.

Niekoronowaną władczynią grupy Serbów w Toronto była pani Knežević, która

„o osobach publicznych mówiła poufale. Podkreślała, że chodzi o «naszych przyjaciół». Kolekcjonowała znane osobistości o serbskich korzeniach: pisarzy, filozofów, profesorów, aktorów, dziennikarzy, polityków. Przywoływała najpierw imię danej osoby i dopiero po pauzie, odpowiadającej trzem czwartym taktu, odkrywała jej nazwisko”²³.

Wszystko, co robiła, miało charakter przedstawienia, a ona sama doskonale odnajdywała się w roli strażnika ducha narodowego, który z nonszalancją naznacza wyznawców i wskazuje zdrajców. Maria Delapière, opisując getto emigranckie sportretowane przez Gombrowicza w *Transatlantyku*, zauważa: „wspólnota emigrancka przekształca się w teatr, w którym każdy gra rolę reprezentanta Polski”²⁴. Słowa te doskonale opisują przedstawicieli diaspery z powieści Tasicia, a rolę Witolda z tekstu Gombrowicza ostatecznie odegra ojciec rodziny. Albowiem zestaw ról w tego rodzaju teatrze ograniczony jest do dwóch: strażników serbskości i jej zdrajców.

Koneksje pani Knežević oraz wysoka funkcja pełniona przez nią w środowisku emigrantów (była przewodniczącą Związku Wysiedlonych [*Predsednica udruženja iseljenika*]) pozwalały jej pomagać nowym przybyszom w znalezieniu pracy czy zdobyciu na nią pozwolenia, a jednocześnie nimi manipulować. Warto jednak zaznaczyć, że nie robiła tego dla wszystkich, jedynie dla tych, którzy na to w specyficzny sposób „zasługiwali”. Ponieważ siostra bohaterki powieści była korespondentem wojennym znanego magazynu,

• • • • •

²¹ V. Tasić, *Stakleni zid*, op. cit., s. 106.

²² Ibidem, s. 107.

²³ Ibidem, s. 109.

²⁴ M. Delapière, *Emigracja jako droga do tożsamości (czyli Gombrowicz)*, (w:) też, *Dialog z dystansu. Studia i szkice*, Kraków 1998, s. 184.

a zarazem zdobywczynią ważnej nagrody dziennikarskiej w ojczyźnie, to bohaterka miała zapewnione względy i przychylność pani Knežević. Jej mąż twierdzi nawet: „(...) twoja siostra jest jak eksponat (...), a ty jesteś potwierdzeniem, że eksponat jest wartościowy. Jesteś tego chodzącym dowodem”²⁵. Swoista rezygnacja z siebie czy też całkowite podporządkowanie, które charakteryzuje bohaterkę powieści, jest ceną za chwilowe poczucie bycia kimś ważnym. Związane jest ono także z rodzajem kryzysu osobowości, wynikającym z potrzeby potwierdzenia własnej wartości w nowym kontekście. Potrzeba ta jest może tym bardziej dotkliwa dla bohaterki, ponieważ emigracja jest dla niej doświadczeniem trudnym, zderzeniem z rzeczywistością zupełnie nieprzystającą do jej oczekiwań (samotność, brak „życia”, przyjaciół, rozpadające się małżeństwo).

Środowisko, wśród którego obraca się rodzina z powieści, pozostało wierne tradycjom monarchistycznym i z nostalgią wspomina minione szczęśliwe czasy. Naturalną tego konsekwencją jest werbalnie manifestowana niechęć wobec komunistycznej Jugosławii (określanej tradycyjnym już mianem „więzienia narodów”)²⁶. Jednymi z najczęściej komentowanych wydarzeń przy stole u państwa Knežević były

„wstrząsające opowieści o komunistycznych zbrodniach, o egzekucjach patriotów, o ucieczkach przez granice, o rozdzielonych rodzinach, o prześladowaniach, o morderstwach emigrantów, które w Europie, USA, Australii i Kanadzie organizowała jugosłowiańska tajna policja, wynajmując w tym celu niebezpiecznych kryminalistów”²⁷.

Wśród tego towarzystwa powszechny był pogląd, iż pewien generał (osądzony i stracony za wojenne zbrodnie) jest narodowym bohaterem. Co charakterystyczne dla tego rodzaju środowisk termin „ojczyzna” zastąpiony został bogatszym w pozytywne (i tradycyjno-sentymentalne) konotacje pojęciem „macierz” [*matica*]²⁸. Owo zasklepienie w tym, co było, zachwyty nad nieistniejącą już przecież przeszłością, rytualne spotkania, na których obowiązywał ustalony kod zachowania i wyglądu, wspomnienia o wyidealizowanym dawnym świecie sprawiają, że mąż bohaterki powieści widzi w tym środowisku grupę ludzi martwych, towarzystwo, w którym obowiązuje tylko jedna niepodważalna prawda, którą należy zaakceptować i nieustannie głosić, stać się jej gorącym wyznawcą, jeśli tylko pragnie się być jego częścią.

Stosunek do własnego narodu, wybiórcze traktowanie historii, swoiście rozumiana sprawiedliwość doskonale ilustruje sprzeciw pani Knežević wobec dziennikarskiej działalności siostry bohaterki, która ostatecznie staje się w Belgradzie celem ataków tzw. „prawdziwych” patriotów. Związane jest to z faktem, iż otwarcie pisze o aferach kryminalnych, korupcji, morderstwach, o czystkach. Znacząca pod tym względem jest opinia rozpowszechniona wśród towarzystwa skupionego wokół pani Knežević, iż chwila obecna to nie jest dobry moment, by o tym pisać.

Magdalena Dyras, zwracając uwagę na rolę historii w tworzeniu się świadomości narodowej współczesnych Chorwatów (świadomości, która po utworzeniu niezależnego państwa musi być na nowo skonstruowana), twierdzi:

• • • • •

²⁵ V. Tasić, *Stakleni zid*, op. cit., s. 109.

²⁶ Godny uwagi jest fakt, że nastroje panujące wśród grupy serbskich emigrantów w Kanadzie są, w swoich najbardziej ogólnych zasadach, zbieżne z tymi, które reprezentuje środowisko emigrantów chorwackich (skrótkowo opisane przez Drndić), czy też badacze literatury, skupiający się na przywracaniu literaturze chorwackiej pisarzy (ze względów ideologicznych) zapomnianych w czasach titowskiej Jugosławii. Wszyscy oni (zarówno przedstawiciele narodu serbskiego, jak i chorwackiego) tęsknią za dawnymi czasami, utraconą niezależnością i są negatywnie nastawieni do czasów Jugosławii. Mam tu na myśli chociażby Dubravka Horvaticia i jego kontrowersyjną książkę *Nepostojeći hrvatski pisci. Eseji i članci*, Zagreb 1993.

²⁷ V. Tasić, *Stakleni zid*, op. cit., s. 121.

²⁸ Zob. ibidem, s. 122.

„Narracje (...), mimo iż najczęściej nie liczą się z rzeczywistością i powstają niezależnie od faktów, nadają sens wspólnemu bytowaniu, są sprawdzonym scenariuszem obiecującym jego aktorom podziw i uznanie widzów”²⁹.

Swoistą narracją jest bowiem opowieść na temat własnego narodu, niezwykle silna eksploatacja elementów pamięci zbiorowej, jak i roli samej diaspory, kultywowana przez emigrantów z powieści *Tasicia*. Pozwala ona jej „wyznawcom” na odnalezienie poczucia przynależności/wspólnoty w obcym świecie Kanady, daje (przynajmniej na początku) poczucie bezpieczeństwa i konstytuuje wśród jej przedstawicieli poczucie własnej wartości, jakże często zachwiane w nowych warunkach.

Na jednym z tradycyjnych spotkań w domu państwa Knežević mąż bohaterki (od początku wykazujący pewne zniecierpliwienie wobec środowiska, którego mimowolnie stał się częścią), w odpowiedzi na rewelacje gospodyni (tyradę na temat II wojny światowej kończy ona stwierdzeniem, że istnieje różnica pomiędzy chorwacką a serbską matematyką) wywołuje skandal, skutkujący natychmiastowym usunięciem go z grupy. Wypada znów powrócić do tekstu poświęconego *Transatlantykowi*. Autorka zauważa, że Witold (podobnie jak bohater powieści *Tasicia*) usiłuje odstąpić prawdziwą naturę rytuałów, których najważniejszym zadaniem jest wyostrzenie granicy „między tymi, którzy przez wspólną celebrację są włączeni do koła wtajemniczonych, i tymi, którzy pozostają na zewnątrz grupy”³⁰. Symptomatyczne pod tym względem jest zachowanie gości, którzy udając, że nie słyszeli pełnej oburzenia wypowiedzi ojca, sprowokowanej twierdzeniami pani domu, szybko zmieniają temat, a sama gospodyni mówi do męża: „mamy tutaj jeszcze jedno kukulcze jajo”³¹. Rytuały związane z wykluczeniem w pewnym sensie zbliżają się do schematów zachowań, jakie mają miejsce w tradycyjnych społecznościach w zetknięciu ze śmiercią (w powieści *Tasicia* incydent na przyjęciu staje się przyczyną „śmierci towarzyskiej” bohatera, a samo zachowanie gości wobec niego od momentu przekroczenia tabu ogranicza się do manifestacyjnego ignorowania jego obecności. Jakby nagle przestał istnieć, umarł, zniknął, rozplynął się w powietrzu). Takie wrażenie odnosi zresztą sam bohater, który wyraźnie pomijany przy pożegnaniu, czuje, że „(...) uczestniczy w czuwaniu nad zmarłym. Stał się martwy, niczym ciało wystawione w otwartej trumnie, a matka była wdową, której krewni i przyjaciele składają kondolencje”³².

Wydaje mi się, że środowisko emigracji powojennej (po II wojnie światowej) pojawia się w ostatnich latach w literaturze Serbii i Chorwacji na dwa sposoby. Pierwszy charakterystyczny jest dla twórców, których postawa moralna, wyraźnie artykułowane poglądy, jak i poetyka ich twórczości nastawione są na otwarcie i apologetyczny stosunek do różnorodności. Opisywani lub chociażby wspomniani (często jedynie mimochodem) przedstawiciele diaspory powojennej zwykle wartościowani są negatywnie, stanowią bowiem w przeważającej części grupę ludzi skupionych wokół skostniałych form rytualnych i zorientowanego narodowo modelu państwa jednorodnego, co stoi w jawnej sprzeczności z poglądami reprezentowanymi przez twórców opuszczających ojczyznę w latach 90.

Drugi model pisania o emigracji po II wojnie światowej silniej związany jest ze środowiskiem historyków i badaczy literatury (nierazko o konserwatywnych poglądach politycznych i gustach literackich), którzy na fali euforii wywołanej przez pojawienie się moż-

• • • • •

²⁹ M. Dyras, *Zależność od historii jako czynnik świadomości zbiorowej*, (w:) *Kultury słowiańskie między postkomunizmem a postmodernizmem*, red. M. Dąbrowska-Partyka, Kraków 2009, s. 72.

³⁰ M. Delapière, *Emigracja jako droga do tożsamości (czyli Gombrowicz)*, op. cit., s. 193-194.

³¹ V. Tasić, *Stakleni zid*, op. cit., s. 124.

³² Ibidem.

liwości publikowania tekstów i wydawania autorów do tej pory nieobecnych w kanonie, przywracają obu kulturom zapomnianych pisarzy-emigrantów.

Pomijając różnice dotyczące koncepcji politycznych reprezentowanych przez przedstawicieli środowisk emigracyjnych, które (jak to już zostało zaznaczone na wstępie) nie mówiły jednym głosem, można na koniec przywołać fragment wstępu autorstwa Gojka Tešića do opracowanej przez niego antologii opowiadań pt. *Utuljena baština* (która, jak mówi autor, równie dobrze mogłaby nosić tytuł *Cenzurisana baština* lub *Baština pod sumnjom*). Otóż autor w pierwszych słowach wstępu, opisując sytuację, jaka miała miejsce w obu dzisiejszych państwach po II wojnie światowej, twierdzi:

„(...) na historię pewnej kultury nie składają się jedynie wytwory zwycięzców, ale i tych, którzy przez zwycięzców zostali określone mianem »zdrajców«, »odszczępieńców«, »odstępców«, »zbrodniarzy« itd. W państwach socjalistycznych dominowała logika (a dokładnie tyrania partyjnej jedności), wedle której to zwycięzcy piszą historię. W jej rezultacie wszystko to, co stało na drodze urzeczywistnienia rewolucyjnych ideałów zostało zakwestionowane lub wyrzucone na śmietnik historii, wymazane z przekazów historycznych, uznane za bezwartościowe, reakcyjne, prawicowe, niemożliwe do zaakceptowania, bezwartościowe...”³³.

Oczywiście nie jest moim zamiarem kwestionowanie tego rodzaju przedsięwzięć, jakim jest chociażby ta antologia, mająca na celu przybliżenie czytelnikom twórczości pisarzy, którzy na całe pięćdziesięciolecie zostali wymazani z historii literatury. Zaniepokojenie może budzić coś innego, a mianowicie fakt, iż równocześnie z przypomnianiem o celowo „zapomnianych” pisarzach i ich twórczości niejednokrotnie ma miejsce wybielanie ich życia i poglądów równoznaczne z gloryfikowaniem ich wątpliwych – ze względów moralnych – wyborów³⁴. Kolejnym niebezpieczeństwem związanym z euforią wywołaną możliwościami publikowania i komentowania dzieł do tej pory zakazanych jest bezrefleksyjny zachwyt nad tekstami pozbawionymi większej wartości estetycznej. Wśród powszechnego entuzjazmu, który – jak się wydaje – określa także postawę uczestników debaty, jaka odbyła się w SAN w kwietniu 1991 roku na temat literatury emigracyjnej od 1941 do 1991 roku, sporadycznie pojawiają się głosy wskazujące, iż wśród tekstów pisanych bezpośrednio po II wojnie światowej było:

„więcej polityki, propagandy i regresywnych idei niż samej literatury. (...) Literatura na obczyźnie była uboga zarówno pod względem ilości, jak i wartości. Biorąc to pod uwagę, należy mieć nadzieję, że historycy literatury (...) podejną do tej twórczości realistycznie, bez zbędnego patosu i narodowej euforii”³⁵.

Przywołajmy na koniec uwagi Wojciecha Ligęzy, poświęcone co prawda specyfice poezji emigracyjnej, ale – w moim przekonaniu – trafnie diagnozujące nie tylko charakter życia literackiego na emigracji, lecz także specyfikę życia politycznego poza granicami kraju, w takim kształcie, jaki został opisany przez Tasicia. Ligęza twierdzi, iż

„(...) zakorzenie ma nadać sens i rangę przeżyciom współczesnego emigranta, przyciężyć w kraju osiedlenia ali enację, wreszcie wzmocnić pewność głosu poetyckiego. (...) tak tłumaczyłbym znaczący, niż w liryce krajowej, tradycyjalizm, czy zachowawczość gustów estetycznych. (...) Znamienne, że poezja emigracyjna w swej najbardziej typowej postaci od-

• • • • •

³³ G. Tešić, *Uvod: posle „zločina” i kazne*, (w:) *Utuljena baština I. Antologija pripovedaka*, Beograd 1990, s. 5.

³⁴ Najdobitniej na to zwraca uwagę Maciej Falski, stawiając tezę, iż historyk literatury nie jest zwolniony z odpowiedzialności, a jego działalność w niektórych przypadkach nie może ograniczać się jedynie do neutralnego, pozbawionego szerszego kontekstu przekazywania wiedzy dotyczącej dzieła literackiego istniejącego niejako w próżni. Zob. M. Falski, *Ideologiczny portret chorwackiej emigracji po 1945 roku*, op. cit.

³⁵ Wypowiedź Desimira Tošića. *Srpska književnost u emigraciji 1941-1991. Diskusija sa okruglog stola održanog u SANu 26. aprila 1991*, op. cit., s. 1305-1306.

rzuca zwykle dziedzictwo awangardy. Dzieje się tak dlatego, że awangarda nie dostrzega przeszłości, nie jest zainteresowana historią, nie interesuje się mechanizmami pamięci”³⁶.

Można by powiedzieć, że istnieją dwie strategie pisania, a zarazem życia na emigracji. Pierwsza z nich, zarówno w sensie poetyckim, jak i egzystencjalnym oznacza zasklepienie się w tradycyjnych formułach artystycznych, w których dominujące miejsce zajmuje tradycyjna topika emigrancka, jak również umysłowe ugrzęźnięcie w anachronicznym poczuciu zagrożenia i imperatywie obrony twierdzy, jaką staje się wszystko to, co uosabiane jest przez ojczyznę (idealną, tzn. sprzed dominacji komunistycznej w przypadku emigrantów jugosłowiańskich). Druga natomiast oznacza, w sensie artystycznym, otwarcie się na wzory pochodzące z innych kultur, można by powiedzieć wzory nowoczesne (niejednokrotnie oznaczające eksperymenty formalne, flirt z literaturą popularną czy też postmodernistyczne strategie pisania/czytania). Na planie osobistym zaś skutkuje poczuciem bycia obywatelem świata, pozbyciem się anachronicznego balastu kultury narodowej, a jednocześnie potrzebą, by to, co we własnej kulturze najbardziej wartościowe, wpisywać w doświadczenie uniwersalne.

THE POSTWAR DIASPORA. SOME REMARKS ON THE DEPICTION OF SERBIAN AND CROATIAN EMIGRANTS IN RECENT LITERATURE

Summary

The essay aims to show how modern literature of both Serbia and Croatia depicts the early south-Slavic emigration of the post-World War II period. Describing historical conditions before and during WW II, the author depicts Serbian and Croatian emigration groups which differ one from the other in their mental backgrounds. But the books analysed in the essay show that, when abroad, both Serbs and Croats present identical attitudes and are involved in the same rituals, exclusion and stigmatisation. The analysis is based on two texts: one written by Vladimir Tasić, a Serb emigrant to Canada, the other by Daša Drndić, a Croatian woman of many years' emigrant experience. In their books the two authors describe members of both nations who form strongly consolidated groups abroad and exhibit nationalistic viewpoints. Both Tasić and Drndić are modern literary writers, open to novelty in art. Furthermore, they openly reject the nationally oriented state models which originated after the collapse of Yugoslavia. They also criticise representatives of the post-war emigration. The author of the essay thus concludes that, after years of silence about the post-war diaspora, the contemporary emigrant communities emerge in two contrasting ways in Serbian and Croatian literature and in scholarly discourse. One is represented by politically and aesthetically conservative artists and scholars, and has a clearly apologetic character. The other, represented by Drndić and Tasić, expresses a critical approach.

Keywords: Serbia, Croatia, diaspora, literature, Vladimir Tasić, Daša Drndić

• • • • •

³⁶ W. Lięża, *Problematyka „miejsc wspólnych” we współczesnej polskiej poezji emigracyjnej*, (w:) *„Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny...”*, op. cit., s. 22.